

Z TWARDOWSKIEGO!

MAGAZYN MECZOWY

NR 98



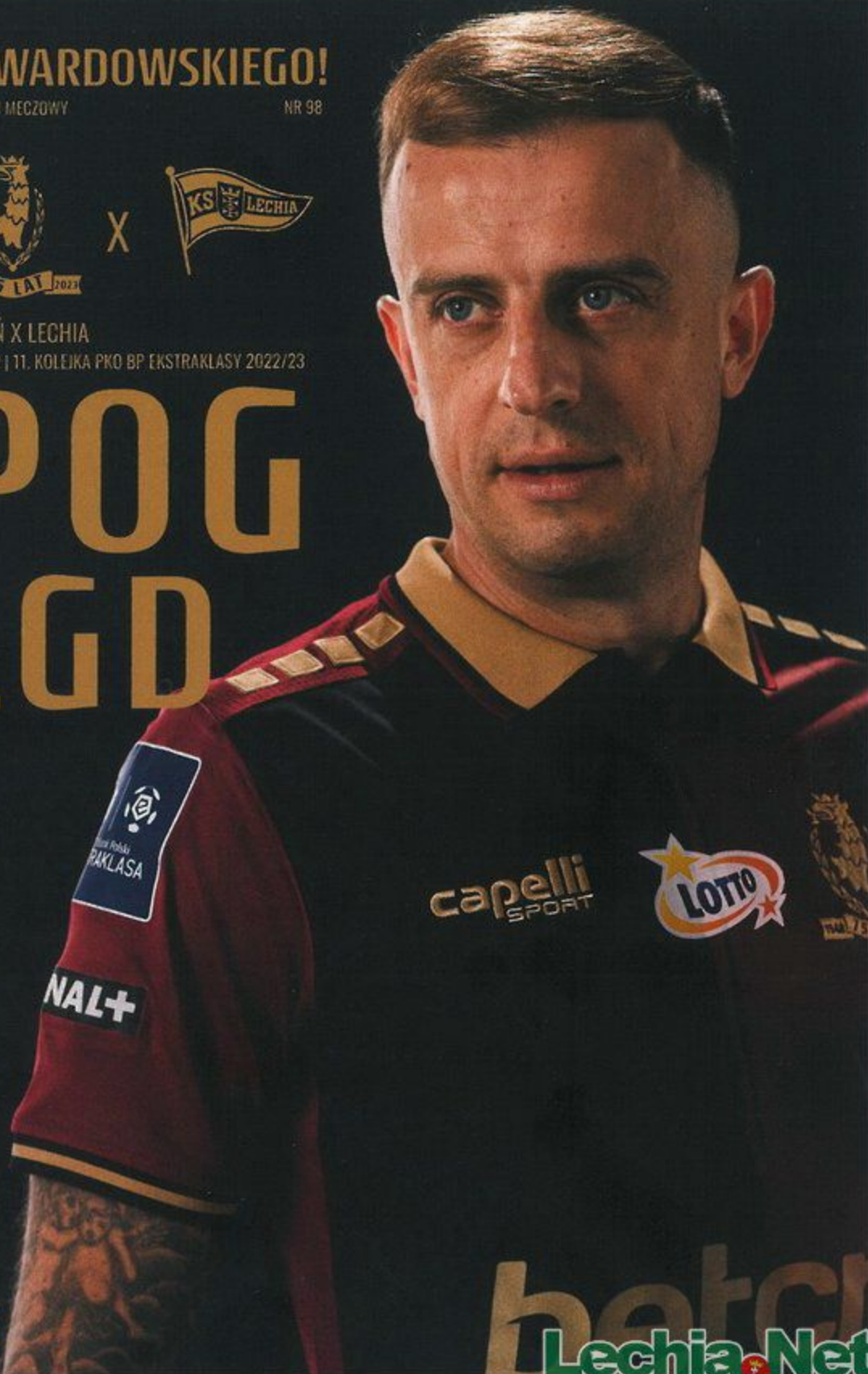
X



POGOŃ X LECHIA

1.10.2022 | 11. KOLEJKA PKO BP EKSTRAKLASY 2022/23

POG LGD



75
LAT
1948-2023

betcl
Lechia Net



WRESZCIE PRZY PEŁNYCH TRYBUNACH!

Długo czekaliśmy, ale wreszcie nastal ten moment! 1 października 2022 roku to dzień, który złotymi zgłoskami zapisze się na kartach historii naszego klubu. Po wielu latach negocjacji, starań i wysiłków, a potem dłużącym się w nieskończoność czasie budowy, Stadion Miejski im. Floriana Krygiera w końcu zostaje w całości oddany do użytku. Na początek w swoim wykończonym domu Portowcy będą gościć Lechię Gdańsk.

10 marca 2019 roku piłkarze Pogoni Szczecin rozegrali ostatni mecz na Stadionie Miejskim im. Floriana Krygiera przed przebudową. A właściwie nie tyle „przebudową”, co budową nowego obiektu w tym samym miejscu, bo przy Twardowskiego niemalże żadne elementy dawnej „Paprikany” już nie pozostały. Ostatnie spotkanie, jakie Duma Pomorza rozegrała na swoim dawnym obiekcie, sportowo zakończyło się dla naszych kibiców zawodem. Zawodnicy prowadzeni jeszcze wtedy przez Kostę Runjaica przegrali bowiem z Zagłębiem Lubin 0:3. Jak natomiast Portowcy wypadną na otwarciu nowego stadionu przy Twardowskiego? ●

Wspomniany wyżej mecz z Zagłębiem śledziło na żywo z trybun naszego dawnego stadionu 15 319 kibiców. To jedna z najlepszych frekwencji na domowym meczu Portowców w XXI wieku. Teraz jednak sympatyków Dumi Pomorza będzie mogło zasiąść na obiekcie im. Floriana Krygiera jeszcze więcej. Nowy stadion jest w stanie bowiem pomieścić dokładnie 21 163 kibiców. Jeśli podczas meczu otwarcia z Lechią Gdańsk pojawi się na nim komplet widzów, będziemy mieli do czynienia z najwyższą oficjalną frekwencją

przy Twardowskiego od lat 80. ubiegłego wieku! O korzystny sportowo wynik piłkarzom Pogoni Szczecin w tym nadchodzącym, bardzo ważnym spotkaniu powinno być o tyle łatwiej, że ich rywal, Lechia Gdańsk, znajduje się obecnie w dużym kryzysie. Biało-Zieloni w bieżącym sezonie ligowym zgromadzili dotąd zaledwie 5 punktów, a więc blisko 4 razy mniej niż Portowcy, którzy mają na swoim koncie 18 oczek. Klub ze stolicy województwa pomorskiego wygrał tylko jedno ligowe spotkanie (3:2 na wyjeździe z Widzewem Łódź), a poza tym zanotował w lidze 2 remisy i aż 6 porażek. W związku z bardzo słabymi wynikami, z posadą szkoleniowca Lechii niedawno pożegnał się Tomasz Kaczmarek, którego na stanowisku zastąpił inny trener o tym samym nazwisku, Marcin Kaczmarek (zbieżność nazwisk przypadkowa, panowie nie są spokrewnieni).

Lechia Gdańsk ma swoje problemy właścicielskie, sztabowe i kadrowe. Kibice Biało-Zielonych czują się zawiedzeni, że w ostatnim oknie transferowym klub w ich mniemaniu nie poczynił istotnych wzmocnień. W drużynie z powodu urazu stawu skokowego do gry nie jest zdolny Filip Koperski, niepewna jest natomiast sytuacja zdrowotna Ilkaya Durmusa.

Swoje problemy zdrowotne mają także niestety Portowcy. Najsmutniejsza informacja dla kibiców Dumi Pomorza to odnowienie się w meczu z Lechem Poznań urazu więzadła krzyżowego przedniego Kacprowi Smolińskiemu. 21-latek przeszedł już zabieg rekonstrukcji rewizyjnej tego więzadła, jednak do gry będzie zdolny dopiero za około pół roku. Około 6 tygodni przerwy w grze czeka natomiast Kacpra Kosterza, który niedawno nabawił się naderwania więzadła pobocznego w kolanie.

W meczu na otwarcie nowego Stadionu Miejskiego im. Floriana Krygiera nie weźmie udziału również kontuzjowany od dawna Alex Gorgon. Do Granatowo-Bordowej drużyny powinni za to powrócić Pontus Almqvist i Leo Borges, którzy nie brali udziału w ostatnim spotkaniu ligowym z Cracovią z powodu drobnych urazów.

Iskrę nadziei w serca kibiców naszej drużyny na kolejny efektowny występ Portowców w swoim domu może wlewać ostatni mecz, jaki rozegraliśmy z Lechią na Stadionie Miejskim im. Floriana Krygiera. Odbył się on 27 listopada ubiegłego roku i wówczas nasi piłkarze rozgromili gdańsz-

czan aż 5:1. Bramki dla Granatowo-Bordowych zdobywali Damian Dąbrowski, Sebastian Kowalczyk, Michał Kucharczyk, a także Luka Zahović, który trafił do siatki rywali dwa razy. Biało-Zieloni byli w stanie odpowiedzieć jedynie golem honorowym autorstwa Łukasza Zwolińskiego.

Najbliższym meczem Portowcy nie tylko zainaugurują granie na nowym Stadionie Miejskim im. Floriana Krygiera, ale będzie to dla nich przy okazji powrót do ligowej rywalizacji po przerwie na kadrę. Przez ostatnie dwa tygodnie nasi piłkarze mieli okazję albo występować dla swoich reprezentacji narodowych, albo wypoczywać i poprawiać elementy w grze, które dotychczas nie funkcjonowały jak należy. Wierzymy, że dłuższa przerwa, a także głośny doping ponad 20 tysięcy gdańców z trybun nowego Stadionu Miejskiego im. Floriana Krygiera, natchnie naszą drużynę do tak efektownej gry przeciwko Lechii jak chociażby w listopadzie ubiegłego roku. Zainaugurujemy rywalizację w swoim nowym domu z przytupem!

21 163

taką całkowitą pojemność ma Stadion Miejski im. Floriana Krygiera

1300

tyle dni minęło pomiędzy ostatnim meczem na starym stadionie, a pierwszym spotkaniem na nowym obiekcie



„LECHIA NAWET BĘDĄC W FORMIE MIAŁA PROBLEMY Z PORTOWCAMI”

Lechia Gdańsk znajduje się obecnie w sporym kryzysie. Biało-Zieloni w dziewięciu meczach w bieżącym sezonie PKO Ekstraklasy zgromadzili zaledwie pięć punktów i zajmują ostatnie miejsce w tabeli. Sytuację naszego najbliższego rywala przybliżył nam Jakub Tręć, dziennikarz „Przeglądu Sportowego”.

- Władze klubu nie pomogły Lechii sportowo – mówi redaktor.

- Po sukcesie, jakim było czwarte miejsce osiągnięte przez zespół w ubiegłym sezonie, nie udzielono wsparcia drużynie, trenerowi, sztabowi szkoleniowemu. Niewątpliwie Lechia potrzebowała kilku wzmocnień, a tych praktycznie nie poczyniono. Poprzedni szkoleniowiec Biało-Zielonych, Tomasz Kaczmarek, musiał się zajmować w klubie wieloma rzeczami, które wychodziły poza kompetencje trenera. Nikt nie pomagał mu również w zarządzaniu szatnią. Problemów w drużynie przez lata nagromadziło się dużo. Jeszcze w ostatnim sezonie zostały one przypudrowane dzięki wynikowi sportowemu, ale w momencie, gdy na boisku zaczęło się dziać gorzej, „trupy z szafy” zaczęły wypadać i przez to możemy teraz obserwować taki efekt domina.

Po kiepskim początku sezonu, pracę w Lechii Gdańsk stracił Tomasz Kaczmarek. – Patrząc na to z perspektywy kilku tygodni, to myślę, że paradoksalnie największym wygranym tego zwolnienia jest trener Kaczmarek – podkreśla dziennikarz „PN”. – Jego zwolnienie niczego nie zmieniło, a wręcz myślę, że jeszcze bardziej rozwaliło drużynę. Z tego co mi wiadomo, większość piłkarzy nie chciała zwolnienia trenera. To był ruch podjęty przez decydentów Lechii raptownie, w mojej opinii zbyt szybko. No i przede wszystkim bez planu B. Po zwolnieniu trenera Kaczmarek problemów w klubie nawarstwilo się jeszcze więcej i wszyscy stracili nad nimi kontrolę.

Nowym trenerem Lechii Gdańsk został niedawno ogłoszony Marcin Kaczmarek. Czy będzie on jednak w stanie dźwignąć zespół z głębokiego kryzysu? – W Lechii potrzeba kogoś, kto

posprząta cały ten bałagan. Kogoś z odpowiednią charyzmą, osoby z zewnątrz – twierdzi redaktor. – Flavio Paixa na początku miał doskonałe relacje z poprzednim trenerem Lechii, Tomaszem Kaczmakiem. Bardzo chwalił tego szkoleniowca. Następnie popadł z nim w konflikt. W efekcie trener po jakimś czasie i kilku słabszych wynikach został zwolniony. Jaki sygnał wysyła to do szatni? Uważam, że nowy trener powinien wejść do drużyny bez sentymentów, odciąć się od przeszłości. Tylko wtedy będzie szansa, że zaprowadzi w Lechii jakiś porządek.

Zdaniem naszego rozmówcy, piłkarzom Lechii nie pomaga również niepewna sytuacja właścicielska klubu. – Perspektywa tego, że klub zostanie sprzedany czy później sprzedany powoduje, że niektórzy zawodnicy myślami mogą być już przy innych klubach. Niektórzy z nich być może dali już nawet sygnał swoim menedżerom, że powinni zacząć poszukiwać im nowych miejsc pracy. To jest naturalne. Każdy piłkarz chce mieć zabezpieczoną przyszłość, a w Lechii jest ona niepewna. W efekcie nie ma na boisku jedności i zaczyna się wzajemne obwinianie, wzajemne pretensje. Spirala, która ciągle się nakręca.

Jakub Tręć w roli zdecydowanego faworyta nadchodzącego meczu stawia Pogoń. – Lechia nawet będąc w formie miała problemy z Portowcami. To nie jest dla niej wygodny rywal. Poza tym drużynę trapi tak wiele kłopotów, że wątpliwe, aby udało się je wszystkie przezwyciężyć w ciągu przerwy na reprezentację. Na wyjście z kryzysu Biało-Zieloni będą potrzebowali znacznie więcej czasu. Nie spodziewam się, aby udało im się go zażegnać już podczas meczu w Szczecinie.



6 OSTATNICH SEZONÓW W EKSTRAKLASIE

(W NAWIASACH MIEJSCE NA KONIEC SEZONU ZASADNICZEGO)

16/17	17/18	18/19	19/20	20/21	21/22
(4) 4	(14) 13	(1) 3	(8) 4	7	4



43 615



1945 R.

0,5

to średnia punktów na mecz gdańszczan w okresie lipiec-sierpień 2022

300

barierę tylu meczów w Ekstraklasie przekroczył Dusan Kuciak



2 - Puchar Polski
2 - Superpuchar Polski
2 - Brązowy medal MP

NAJ, NAJ, NAJ..., CZY WIESZ ŻE?

Lechia jest jednym z czterech zespołów, które latem reprezentowały Polskę w eliminacjach do europejskich pucharów. Gdańszczanie nie byli w stanie pogodzić rywalizacji o Ligę Konferencji Europy z ligą i w efekcie zanotowali najgorszy start w Ekstraklasie od wielu lat. Sierpień „Biało-Zieloni” zamknęli jako czerwona latarnia z dorobkiem zaledwie trzech punktów. Odnieśli oni tylko jedno zwycięstwo i aż pięć razy schodzili z boiska pokonani. Co ciekawe, od powrotu klubu do ligowej elity w 2008 roku to dopiero 3. sytuacja, kiedy Lechiści znaleźli się na ostatnim miejscu w tabeli.

Choć piłkarze z Trójmiasta z pewnością chcieliby jak najszybciej zapomnieć o fatalnym rozpoczęciu rozgrywek 2022/23 to dla nowego-starego kapitana zespołu koniec sierpnia był szczególnym czasem. Dusan Kuciak w przegranym spotkaniu z Lechem Poznań (0:3) rozegrał mecz nr 300. w polskiej Ekstraklasie. Bramkarz, przez lata występujący

w Legii Warszawa, jest rekordzistą pod względem liczby spotkań obcokrajowców w elicie. Słowak śrubuje swój wynik, a goni go jego kolega z szatni - Flavio Paixao. Wspomnieliśmy o nieudanym starcie ligowym, powiązany z grą w pucharach, jednak aby móc rywalizować w Europie, gdańszczanie musieli najpierw wywalczyć sobie to prawo. Poprzedni sezon „Biało-Zieloni” zakończyli na 4. miejscu w tabeli, co przyczyniło się do tego, że Lechia otrzyma rekordową wypłatę, która jest efektem wypracowanych przychodów spółki Ekstraklasa SA. W sumie do klubowej kasy trafi 17,781933 mln złotych. Na tak okazałą sumę, poza podstawową, równą wypłatą dla wszystkich przedstawicieli elity, złożył się końcowy wynik drużyny, pozycja w Pro Junior System, a także ranking historyczny, w którym to gracze z Trójmiasta wypadają przyzwoicie.



„Pogoń zasłużyła na nowy stadion”

Gdy był dzieckiem, na obiekt przy ulicy Twardowskiego regularnie prowadzał go ojciec. Potem wielokrotnie grał na „Paprikanie” jako piłkarz Pogoni Szczecin. Wychowanek Dumi Pomorza, obecnie napastnik Lechii Gdańsk, Łukasz Zwoliński, opowiedział nam o emocjach, jakie odczuwa w związku z możliwością pokazania się na nowym, w pełni otwartym Stadionie Miejskim im. Floriana Krygiera.

Ile miałeś lat, gdy po raz pierwszy oglądałeś mecz z trybun Stadionu Miejskiego im. Floriana Krygiera?

- Dokładnie nie pamiętam, ale kibice w Szczecinie zabiegali o nowy stadion już wtedy, gdy jako dziecko zaczynałem chodzić na mecze przy Twardowskiego. Zwykle na Pogoń prowadził mnie ojciec. Pamiętam, że na stadionie często pojawiała się puszka, do której kibice zbierali pieniądze na budowę nowego obiektu. Teraz, po wielu latach, z uśmiechem na ustach można powiedzieć, że ta puszka w końcu została wypełniona, i Pogoń wreszcie będzie miała nowy, piękny stadion.

Gdy byłeś dzieckiem, marzyłeś o tym, by móc kiedyś zagrać na stadionie Pogoni?

- Oczywiście. To było jedno z moich największych marzeń. Jako chłopak ze Szczecina, wychowanek Dumi Pomorza, człowiek, który całe życie spędził przy Twardowskiego, zawsze chciałem zadebiutować w seniorskiej drużynie Pogoni. To marzenie każdego chłopaka z Akademii. Mnie się udało je spełnić, z czego jestem bardzo dumny. To coś wyjątkowego.

Jako zawodnik Pogoni Szczecin występowałeś na obiekcie przy Twardowskiego w latach 2012-18. Stadion ten uchodził już wtedy w naszym kraju za nieco archaiczny. Nie spoglądałeś z zazdrością na piłkarzy Lecha Poznań czy Lechii Gdańsk, którzy już wtedy mogli grać u siebie w domu na nowoczesnych obiektach?

- Wiadomo, pojawiały się w mojej głowie myśli, że fajnie by

było, gdyby i w Szczecinie powstał w końcu piękny stadion. Takie nowoczesne obiekty przyciągają kibiców i po prostu komfort gry jest na nich zdecydowanie lepszy. Ja natomiast do „Paprikan” zawsze będę miał sentyment. Pamiętam czasy, gdy ludzie wchodzili na drzewa znajdujące się w okolicach dawnego stadionu Pogoni, tylko po to, by móc z nich oglądać mecze. Pamiętam, jak później te drzewa wycinano i zmieniała się cała okolica wokół obiektu. To na „Paprikanie” zanotowałem swój debiut w Ekstraklasie. Każdy by chciał grać na jak najpiękniejszych stadionach, ale ja przed innymi klubami „Paprikan” się nigdy nie wstydzilem.

1 października być może będziesz miał okazję zagrać w meczu otwarcia nowego Stadionu Miejskiego im. Floriana Krygiera. Jakie uczucia w związku z tym Ci towarzyszą?

- Skłamałbym, gdybym powiedział, że to uczucia takie, jak przed każdym innym meczem. Od zawsze podkreślałem, że wychowałem się na Twardowskiego i bardzo dużo zawdzięczam Pogoni. Zawsze gdy wracam do Szczecina, jest to dla mnie w jakimś sensie podróż sentymentalna. Nadchodzący mecz będzie dla mnie wyjątkowy, tym bardziej, że przy jego okazji zostanie otwarty nowy stadion. Obiekt, na który Szczecin czekał tak długo. To kolejny krok ku rozwojowi klubu, z którego jako szczecinianin bardzo się cieszę. Myślę, że zarówno Pogoń, jak i jej kibice zasłużyli na to, by mieć nowy, wspaniały stadion, który będzie mógł pomieścić jeszcze większą liczbę fanów niż dotychczas.



ROK KACZMARKA W LECHII

Dokładnie rok trwała przygoda Tomasza Kaczmarka w roli pierwszego trenera Lechii Gdańsk. Po nieudanym starcie rozgrywek pożegnano się ze szkoleniowcem, który doprowadził drużynę do eliminacji europejskich pucharów. Przyjrzelśmy się temu, jak wyglądały ostatnie 12 miesięcy pod jego wodzą.

Obok Łukasza Zwolińskiego i Davida Steca to właśnie Tomasz Kaczmarek w ostatnim czasie był osobą z obozu Lechii z przeszłością na Twardowskiego. Przez 20 miesięcy asystował Koście Runjaicowi w sztabie Pogoni, a następnie sam zwrócił się do klubu z prośbą o zakończenie współpracy. Powodem była propozycja objęcia gdańskiego zespołu. Jego poprzednik, czyli Piotr Stokowiec, podobnie jak Kaczmarek również żegnał się po rozegraniu 6 meczów ligowych. Kaczmarek objął drużynę na 7. miejscu z dorobkiem 9 punktów, a jego praca z drobnymi modyfikacjami przyniosła momentalne efekty. Lechia poprawiła grę w obronie, ale również wzmocniła się mentalnie. Po graczach, którzy prowadząc 2:0 nie dowiedzieli wygranej z Radomiakiem, nie było widać śladu boiskowej niepewności. Kaczmarek trafił do zawodników, a oni odwzajemnili mu się serią 9 spotkań ligowych z rzędu bez porażki, w trakcie których odnieśli 6 zwycięstw. Pierwszą rysą na pracy szkoleniowca było odpadnięcie w 1/16 finału Pucharu Polski z trzeciroligowym Świttem Nowy Dwór Mazowiecki. Do Szczecina „Biało-Zieloni” przyjeżdżali jako wicelider PKO Ekstraklasy i tutaj podopiecznych Kaczmarka czekał drugi, za kadencji nowego trenera, zimny prysznic. Pogoń wygrała 5:1 i wyprzedziła w tabeli ekipę z Trójmiasta. Od tego momentu złapali oni lekką zadyszkę. W efekcie zimowali na 5. pozycji, jednak z dużymi

nadziejami na wiosnę, bo do podium traciли tylko 2 punkty. Klub nie sprowadził wielu graczy, jednak to był ważny czas dla szkoleniowca, ponieważ mógł w pełni przepracować z zespołem okres przygotowawczy. W rundzie rewanżowej podopieczni Kaczmarka grali nierówno. Brakowało im konsekwencji i ustabilizowania formy. Już na starcie potrafili ograć Śląska czy Lecha, żeby za chwilę zgubić punkty w starciach z Radomiakiem, Piastem i Wisłą Kraków. W tabeli rundy wiosennej Lechia zajęła 7. miejsce ze średnią 1,6 punktu na mecz. To wystarczyło, aby zajęła ona miejsce tuż za podium i zapewniła sobie prawo gry w eliminacjach do Ligi Konferencji Europy. Latem drużyna znów była przygotowywana przez Kaczmarka i ponownie niewiele działo się w kwestii transferów przychodzących. Mimo to gdańszczanie przebrnęli przez 1. rundę, w której to wyeliminowali Akademię Pandev. Następny rywal z nieco wyższej półki, jakim był Rapid Wiedeń, okazał się lepszy od „Biało-Zielonych”. Zawodnicy nie potrafili pogodzić walki na dwóch frontach i w Ekstraklasie znaleźli się na ostatniej pozycji. Do tego opaske kapitańską stracił Flavio Paixao, czyli jeden z najbardziej doświadczonych piłkarzy Lechii. To wszystko złożyło się na to, że równo po roku pracy Tomasz Kaczmarek stracił posadę. W tym czasie zdążył się zapisać na kartach historii klubu.



„FRĄCZCZERS” WGRYZŁ SIĘ W LECHIĘ

Niektóre wydarzenia, które mają miejsce na boisku zapadają na lata dużo bardziej, niż przebieg samego meczu. Tak było właśnie w listopadzie 2016 roku, kiedy to Portowcy w mroźny, deszczowy wieczór rywalizowali na wyjeździe z Lechią Gdańsk.

Do Trójmiasta Portowcy udawali się jako drużyna znajdująca się tuż za podium, która jechała na teren ówczesnego lidera rozgrywek. Tamten sezon gdańszczanie rozpoczęli bezkompromisowo przed własną publicznością, gdzie wygrali 5 z 6 pojedynków i tylko raz musieli uznać wyższość rywala. Podopieczni Kazimierza Moskała również mieli swoje argumenty, w tym serię 3 ligowych zwycięstw z rzędu. Gospodarze, jak na lidera przystało, rozpoczęli mecz z wysokiego „C” i już w 9. minucie objęli prowadzenie. Wawrzyński wyłożył piłkę w pole karne Wolskiemu, który oddał potężny strzał. Kudła zdołał odbić futbolówkę, ale ta ostatecznie wpadła do bramki Pogoni. W kolejnej sytuacji „Kudła” popisał się świetną interwencją i zdołał przenieść piłkę nad poprzeczkę po strzale Krasicia z bliskiej odległości. Najważniejsze wydarzenie tego pojedynku miało miejsce w 44. minucie, kiedy to Matras wypuścił w uliczkę Frączczaka. Spóźniony Maloca ratował się faulem, a sędzia Frankowski nie miał wątpliwości, że „Dumie Pomorza” należy się rzut karny. Szykującemu się do uderzenia „Froniowi”, kibic gospodarzy próbował przeszkodzić, rzucając w niego... Knoppersem! Portowiec zachował stoicki spokój, ugryzł kawałek, podziękował za prezent, a następnie pewnie umieścił piłkę w bramce Milinkovicia-Savicia. W tym meczu więcej goli nie padło, a jak przyznał sam Adam w pomeczowej rozmowie: „Cała sytuacja była dość zabawna, bo nie mogłem go za bardzo zmielić. Miałem sucho w ustach i dopiero jak dobiegłem do środka boiska, gdy Lechia zaczynała grę to wypłynęłam resztę. Jak to na meczu pić się chce, a

Knoppers suchy i na dodatek z piachem, ale smakował”. Na meczu z Wisłą Kraków w Szczecinie kibice Pogoni mogli skosztować jednego z 10 tysięcy wafelków zaoferowanych przez producenta. W sprzedaży pojawiła się także limitowana edycja „Frączczersów”.

15. kolejka Lotto Ekstraklasy - sezon 2016/17 Lech Gdańsk - Pogoń Szczecin 1:1 (1:1)

Bramki:

1:0 – Rafał Wolski 9'
1:1 – Adam Frączczak (k.) 45'

Lechia: Milinković-Savić – Nunes (Stolarski 78'), Maloca, Janicki, Wawrzyński – Haraslin (72' Mla), Sławczew, Chrapek (Pawłowski 87'), Krasic, Wolski - Paixao

Pogoń: Kudła – Rapa, Rudol, Lewandowski, Nunes – Delev, Matras, Murawski, Akahoshi (Kort 90'), Gyurcsó (65' Drygas) – Frączczak (Zwoliński 80')

Widzów: 14 461



MACIEJ GAJOS

WIEK: 31 LAT (UR. 19 MARCA 1991)

NARODOWOŚĆ: POLSKA

POZYCJA: POMOCNIK

BILANS W REPREZENTACJI:

BRAK WYSTĘPÓW

BILANS W EKSTRAKLASIE:

313 MECZÓW/ 45 GOLI/ 26 ASYST

WARTOŚĆ WG TRANSFERMARKT:

500 TYS. EURO



MATEUSZ ŁĘGOWSKI

WIEK: 19 LAT (UR. 29 STYCZNIA 2003)

NARODOWOŚĆ: POLSKA

POZYCJA: POMOCNIK

BILANS W REPREZENTACJI:

POLSKA (1A)

BILANS W EKSTRAKLASIE:

26 MECZÓW/ 2 GOLE/ 2 ASYSTY

WARTOŚĆ WG TRANSFERMARKT:

800 TYS. EURO

Starcie dwóch środkowych pomocników, młodości z doświadczeniem. „Łęgi” zadebiutował w najwyższej klasie rozgrywkowej w sierpniu ubiegłego roku. Można więc powiedzieć, że w seniorskiej piłce na wysokim poziomie dopiero raczkuje. Piłkarz Lechii gra natomiast w Ekstraklasie ponad dekadę i zanotował w niej już ponad 300 spotkań. Swoimi doskonałymi występami w sierpniu i wrześniu Łęgowski zwrócił uwagę selekcjonera reprezentacji Polski, Czesława Michniewicza, który powołał go na niedawne spotkanie Ligi Narodów z Holandią.

PRZYWIDYWANY SKŁAD POGOŃ SZCZECIN

PRZYWIDYWANY SKŁAD LECHIA GDAŃSK





POGOŃ SZCZECIN

Trener: Jens Gustafsson

- Dante Stipica 1
- Jakub Bartkowski 2
- Leo Borges 4
- Rafał Kurzawa 7
- Damian Dąbrowski 8
- Pontus Almqvist 9
- Luka Zahović 10
- Kamil Grosicki 11
- Konstantinos Triantafyllopoulos 13
- Kamil Drygas 14
- Marcel Wędrychowski 15
- Mariusz Fornalczyk 17
- Michał Kucharczyk 18
- Kacper Kostorz 19
- Alexander Gorgon 20
- Jean Carlos 21
- Vahan Bichakhchyan 22
- Benedikt Zech 23
- Sebastian Kowalczyk 27
- Mariusz Małek 33
- Paweł Stolarski 41
- Kacper Smoliński 61
- Stanisław Wawrzynowicz 70
- Maciej Kowal 76
- Bartosz Klebaniuk 81
- Luis Mata 97
- Mateusz Łęgowski 99



LECHIA GDAŃSK

Trener: Marcin Kaczmarek

- 1 Michał Buchalik
- 2 Rafał Pietrzak
- 3 Henrik Castegren
- 4 Krister Tobers
- 6 Jarosław Kubicki
- 7 Maciej Gajos
- 8 Joeri de Kamps
- 9 Łukasz Zwoliński
- 10 Bassekou Diabate
- 11 Dominik Piła
- 12 Dušan Kuciak
- 17 Christian Clemens
- 20 Conrado Buchanelli Holz
- 23 Mario Maloca
- 25 Michał Nalepa
- 26 Bartosz Brzęk
- 28 Flávio Paixão
- 29 David Stec
- 33 Marco Terrazzino
- 45 Krystian Okoniewski
- 72 Filip Koperski
- 77 Tomasz Neugebauer
- 79 Kacper Sezonienko
- 83 Antoni Mikulko
- 88 Jakub Kałuziński
- 97 Joel Abu Hanna
- 99 Ilkay Durmus



MOCNA POGOŃ, MOCNY REGION

W ciągu ostatnich kilku tygodni do naszej drużyny dołączyło pięciu nowych partnerów. Przedłużyliśmy również umowę z marką Toyota Kozłowski.

Polska Grupa Hotelowa jest firmą specjalizującą się w całościowej obsłudze firm w zakresie rezerwacji hotelowych. Celem działalności jest dostarczanie najwyższej jakości usług oraz optymalizowanie wydatków przeznaczonych na podróże firmowe. W ramach współpracy marka oferuje zniżkę do 50% w ponad 3 tysiącach hoteli na terenie kraju, zniżkę do 50% w około milionie hoteli na świecie, bezpośrednią opiekę Kierownika ds. Kluczowych Klientów, czuwającego nad zgodnością polityki rezerwacji z wymaganiami korporacyjnymi, a także różne warianty rozliczeń do wyboru.

Ramirent to największy w kraju dostawca innowacyjnych rozwiązań w zakresie wynajmu sprzętu budowlanego i rusztowań. Nasz partner jest marką znaną nie tylko w skali lokalnej, ale i europejskiej. Działalność firmy jest oparta o grupy produktowe, czyli sprzęt budowlany, podnośniki, kontenery, rusztowania, podesty, platformy i dźwigi. Do dyspozycji klientów pozostaje ponad 50 jednostek oraz specjalne oddziały projektowe, dedykowane konkretnym inwestycjom budowlanym. Firma zatrudnia około 430 specjalistów, będących ekspertami z zakresu poszczególnych grup sprzętowych i wynajmu.

Tweetop. Produktami marki, która funkcjonuje od 2001 roku, są kompleksowe rozwiązania z zakresu instalacji wodnej, grzewczej oraz źródła ogrzewania budynku, spełniające przy tym warunki najwyższej jakości i efektywności kosztowej. W swojej ofercie ma również bezpłatne pakiety doradztwa technicznego, które przygotowują do kompleksowego korzystania z produktów firmowych. Nasz Partner posiada zakładowe laboratorium, które jest obecnie najlepiej wyposażonym tego typu miejscem w Polsce.

REGA od 1992 roku produkuje prefabrykowane domy z drewna - zarówno w konstrukcji szkieletowej, jak i ryglowej. Firma może pochwalić się cenionymi realizacjami na terenie całej Polski, ale także poza terenami naszego kraju. Partner BDP oferuje możliwość realizacji zarówno indywidualnego projektu jak i jednego z tysięcy projektów typowych, wskazania oczekiwanych materiałów do budowy, wyboru standardu energooszczędności, zakresu budowy, wizyty w zakładzie czy konsultacji.

Firma **Serwisy Józef Skrzypta** zajmuje się obsługą gwarancyjną, kontraktową i pogwarancyjną pojazdów ciężarowych Volvo i Renault Trucks oraz naprawą ciężarówek i autobusów. Spółka prowadzi agencję sprzedaży pojazdów ciężarowych Renault Truck i dostawczych Master, a także zero emisyjnych „elektrycznych” E-Tech. W zakres usług mieszają się także wyjazdy pogotowia technicznego do awarii na drodze przez całą dobę, sprzedaż oryginalnych części, akcesoriów Volvo i Renault Trucks do ciężarówek i autobusów, montaż i serwis urządzeń Toll Collect, a także usługi świadczone przez Okręgową Stację Kontroli Pojazdów.

Po czterech latach współpracy z marką **Toyota Kozłowski** przedłużyliśmy umowę o kolejne trzy lata. Grupa Kozłowski jest autoryzowanym dealerem samochodów marki Toyota oraz Lexus. To rodzinna firma, która od przeszło 45 lat jest liderem branży motoryzacyjnej w regionie. To też bardzo ważny przyjaciel Dumi Pomorza i trwała relacja, która wiąże się z wieloma rozpoczętymi i zarazem planowanymi projektami. Pogoń i Toyota grają w jednym zespole!

NASTĘPNY MECZ:

STAL MIELEC VS POGOŃ SZCZECIN, PIĄTEK, 07.10.2022, 18:00



„POJEMNOŚĆ STADIONU POGONI JEST BARDZO DOBRZE PRZEMYŚLANA”

Zarówno w Pogoni Szczecin, jak i w Lechii Gdańsk występowałem w czasach, gdy drużyny te dysponowały jeszcze archaicznymi, niezadaszonymi obiektami. Na nowoczesnym stadionie miał z kolei okazję grać regularnie jako piłkarz Lecha Poznań. Z Łukaszem Trałką szeroko porozmawialiśmy o specyfice stadionowej w Polsce, życiu po zakończeniu sportowej kariery, a także oczywiście o zbliżającym się spotkaniu Duma Pomorza z Biało-Zielonymi.

Zakończyłeś karierę w maju tego roku przy okazji derbów Poznania. Wyraźnie było widać, że był to dla Ciebie poruszający moment.

- Rzeczywiście tak było, głównie ze względu na okoliczności. Moim ostatnim meczem była rywalizacja Lecha z Wartą, a ja w Poznaniu jestem od dziesięciu lat, więc tego typu wydarzenia mają zawsze dla mnie wyjątkowy wymiar. Przez długie lata występowałem w Lechu, a ostatnio reprezentowałem barwy Warty. Można więc powiedzieć, że zakończenie przygody z piłką w spotkaniu pomiędzy tymi obiema drużynami wspaniałą klamrą spięło moją karierę. Lepszej okazji nie mogłem sobie do tego wymarzyć. Skończył się pewien duży, bardzo ważny etap mojego życia. W piłkę grałem od najmłodszych lat, praktycznie od zawsze jestem z nią w jakiś sposób związany. Gdy to wszystko do mnie dotarło, rzeczywiście się wzruszyłem. Będę pamiętał ten moment długo.

Długo nosiłeś się z decyzją o zakończeniu kariery sportowej?

- Już rok wcześniej poważnie to rozważałem. Miałem już wtedy różne plany na życie, zawsze chciałem też zakończyć grę w piłkę będąc w niezłej formie, w momencie, w którym regularnie gram i jestem przydatny zespołowi, a nie siedzę na ławce rezerwowych i odcinam kupony. Zależało mi, aby

zrobić to będąc czynnym zawodnikiem. To mi się udało. Po zakończeniu kariery chciałem też od razu wziąć się do roboty. Nie zamierzałem czekać miesiąc czy dwa i rozmyślać, co będzie dalej, jak sobie poradzę bez piłki. Jestem takim typem człowieka, który nie lubi beczynnie siedzieć w domu. Lubię być za coś odpowiedzialny i ciągle nad czymś pracować. Tak więc przed rokiem już nosiłem się z zamiarem zakończenia kariery, bo widziałem już na horyzoncie inne wyzwania. Ostatecznie zdecydowałem jednak, że pozostanę na boisku jeszcze na kolejny sezon i myślę, że to była bardzo dobra decyzja. Przez ostatni rok grałem całkiem niezle, a klub utrzymał się w lidze, co było bardzo ważne, abym mógł wspominać to swoje zakończenie kariery pozytywnie. Finalnie wszystko ułożyło się po mojej myśli.

Obecnie jesteś szefem skautingu młodzieżowego w Lechu Poznań. Jak odnajdujesz się w tej roli?

- Tak, teraz pełnię rolę szefa skautingu młodzieżowego w Lechu. Cały czas jestem zatem blisko piłki. Sporo też jeżdżę, bo moja praca wymaga częstego podróżowania i obserwowania nowych zawodników. Cieszę się, że nadal mam kontakt i z dorosłą piłką, i z młodzieżową, bo po prostu lubię piłkę oglądać. Gdy tylko mam czas, staram się śledzić wszystkie rozgrywki, czy to w telewizji, czy to z perspektywy

perspektywy trybun. Cały czas robię to, co lubię.

Przy okazji zbliżającego się meczu Pogoni Szczecin z Lechią Gdańsk nastąpi otwarcie całości nowego Stadionu Miejskiego im. Floriana Krygiera. Ty miałeś okazję występować na nim jeszcze przed przebudową. Jak wspominasz naszą dawną „Paprikanę”?

- Przyjechałem do Szczecina, gdy miałem 18 lat. Trochę czasu zatem od tego momentu minęło. Jeśli chodzi o „Paprikanę”, to w pamięci utkwił mi przede wszystkim jej wyjątkowy klimat. Pamiętam serpentyny, które przed rozpoczęciem każdego meczu rzucano z trybun na murawę. Na większości spotkań stadion był wypełniony tak, że nie było gdzie wcisnąć szpilki. Mnóstwo ludzi chodziło wtedy na mecze Pogoni. Atmosfera była fantastyczna. No i te serpentyny... czasem trzeba było je zbierać z boiska dobre pięć minut, aby móc rozpocząć mecz. Cały Szczecin żył tymi wydarzeniami. W Pogoni mieliśmy też fajną ekipę, w drużynie panowała iście rodzinna atmosfera, wszyscy byli zjednoczeni. Super wspominałem ten czas.

Gdy występowałeś w Lechii Gdańsk czy Polonii Warszawa, drużyny te także miały wówczas mniej nowoczesne obiekty. Następował już jednak wtedy w naszym kraju stadionowy „boom”, związany w dużej mierze z organizacją przez Polskę mistrzostw Europy w 2012 roku.

- No tak, w związku z organizacją EURO infrastruktura stadionowa w Polsce bardzo ruszyła naprzód. Chyba Korona Kielce jako pierwsza miała w naszym kraju taki stadion z prawdziwego zdarzenia. Pamiętam, że gdy został otworzony, robił na wszystkich bardzo duże wrażenie. Myśleliśmy sobie wtedy, że do naszego kraju w końcu zawiąta Europa. Teraz ten stadion Korony nie wydaje się już niczym szczególnym, bo przez lata w Polsce powstały jeszcze większe i piękniejsze obiekty.

Pierwsze plany zbudowania nowego stadionu w Szczecinie pojawiły się już lata temu, ale nigdy nie udawało się ich zrealizować.

- Gdy grałem w Pogoni, to już wtedy powstawały pierwsze makiety, które wizualizowały, jak mógłby w przyszłości wyglądać Stadion Miejski im. Floriana Krygiera. Wszystkie plany, które się pojawiały, ciągle jednak odwickano w czasie. Mimo to miejscowi kibice nie odpuszczali. Obecnie praktycznie wszystkie kluby z Ekstraklasy, może z wyjątkiem dwóch albo trzech, mają nowoczesny obiekt. Bardzo dobrze, że doczekała się go także Duma Pomorza.

Który z polskich stadionów podoba Ci się najbardziej? Na jakim panuje najlepsza atmosfera, gdzie zawsze grało Ci się najlepiej?

- Ja oczywiście szczególnie sentyment mam do stadionu Lecha. Przez lata miałem okazję grać na nim wielokrotnie. Gdy przychodzi na ten obiekt czasami po 30-40 tysięcy widzów, to atmosfera jest fantastyczna. Jeśli natomiast chodzi o wizualny wygląd, to wydaje mi się, że najpiękniejszy w Polsce jest stadion Lechii Gdańsk. Pod względem estetycznym robi on bardzo duże wrażenie, być może jest

nawet jednym z najładniejszych w Europie.

Robi na Tobie nawet większe wrażenie niż Stadion Narodowy w Warszawie?

- Wizualnie tak. Jeśli chodzi natomiast o klimat, to wiadomo, że mecze na Stadionie Narodowym są zawsze szczególne i wzbudzają wyjątkowe emocje.

Stadion Miejski im. Floriana Krygiera będzie mógł pomieścić blisko 22 tysiące widzów. Uważasz, że to odpowiednia pojemność? Śląsk Wrocław czy Lechia Gdańsk mają dwa razy większe obiekty, ale jak pokazuje doświadczenie, często świecą one pustkami.

- Nie jest sztuką mieć stadion na 40 tysięcy widzów, tylko sztuką jest go tak zagospodarować, aby nie stał pusty. Stadiony Śląska czy Lechii były budowane na EURO 2012. Gdyby władze Wrocławia i Gdańska chciały je budować tylko na swoje potrzeby, na pewno obiekty te miałyby pojemność znacznie mniejszą. Sporadycznie się bowiem zdarza, aby na domowych meczach Śląska lub Lechii pojawiała się ponad 30 tysięcy osób. Moim zdaniem pojemność stadionu Pogoni jest bardzo dobrze przemyślana.

Jak zapatrujesz się na zbliżające się spotkanie Pogoni Szczecin z Lechią Gdańsk? Biało-Zieloni znajdują się obecnie w dużym kryzysie. Myślisz, że mogą w jakikolwiek sposób zagrozić Portowcom?

- Pogoń bez wątplenia będzie zdecydowanym faworytem tego spotkania. Portowcy mają niezmiernie solidny zespół, od dłuższego czasu znajdują się w ligowej czołówce. Dobrze prezentują się nie tylko w tym sezonie, ale pokazywali swoją jakość również w kilku wcześniejszych latach. Lechia ma natomiast swoje kłopoty, niedawno w drużynie zmienił się trener, który będzie potrzebował czasu, aby to wszystko poukładać. Każdy inny wynik niż zwycięstwo Pogoni będzie niespodzianką.

Wybierasz się do Szczecina na ten mecz? Wiem, że jako były, zasłużony piłkarz naszego klubu, otrzymałeś na niego specjalne zaproszenie.

- To bardzo miłe, że otrzymałem zaproszenie na ten mecz. Mam na co dzień wiele obowiązków związanych między innymi z pracą w Lechu, jednak jeśli mi czas pozwoli, to z chęcią wybiorę się do Szczecina i pojawię się na otwarciu stadionu.



FOT. LUKASZ GRONHALA / AGENT NIS PIKA

GRANATOWO-BORDOWI REPREZENTANCY

Wychowankowie Akademii Pogoni z rocznika 2003 przebojem wdali się do seniorskiej reprezentacji Polski. Po sukcesie Kacpra Kozłowskiego – który wystąpił w narodowych barwach podczas Euro 2020 – teraz swój debiut zaliczył Mateusz Łęgowski. – Jestem z niego bardzo dumny. Cała Pogoń powinna być z niego dumna – mówi o swoim podopiecznym trener Jens Gustafsson.

O potencjale zawodników z rocznika 2003 mówiło się w Szczecinie od lat. Młodzi Portowcy szybko potwierdzili, że szumne zapowiedzi nie są słowami rzuconymi na wiatr – najpierw zdobyli brązowe medale mistrzostw Polski w kategorii U15, a przed dwoma laty – jako juniorzy starsi – sięgnęli po krążki z najcenniejszego kruszcu. Granatowo-bordowi triumfy święcili również w narodowych barwach, regularnie występując w juniorskich i młodzieżowych reprezentacjach.

Jako pierwszy szlaki do dorosłej piłki przetańczył kolegom Kacper Kozłowski. Określany mianem jednego z największych polskich talentów Portowiec na treningach I zespołu Dumy Pomorza pojawił się już z wieku piętnastu lat. Później jego kariera potoczyła się już błyskawicznie – ligowy debiut, premierowe trafienie, a przed rokiem powołanie do seniorskiej reprezentacji Polski. Wychowanek Dumy Pomorza wystąpił u boku Roberta Lewandowskiego w meczu przeciwko Andorze, stając się tym samym drugim najmłodszym debiutantem w historii reprezentacji.

Śladami utalentowanego pomocnika powoli kroczą kolejni

wychowankowie Dumy Pomorza. Z zespołu, który przed pięcioma laty zdobywał brązowe medale mistrzostw Polski, aż 11 zawodników gra dziś w piłkę na profesjonalnym poziomie. Łukasz Łęgowski reprezentuje barwy Olimpii Elbląg, Nikodem Sujecki występuje barwy Resovii, Michał Samborski gra w Jagiellonii Białystok, Kacper Łukasik jest wypożyczony do Skry Częstochowa, a Maciej Białczyk do Chojniczanki Chojnice. Granatowo-bordowe barwy wciąż reprezentują natomiast Jakub Szymkielewski, Mateusz Bąk, Olaf Korczakowski oraz Mateusz Łęgowski.

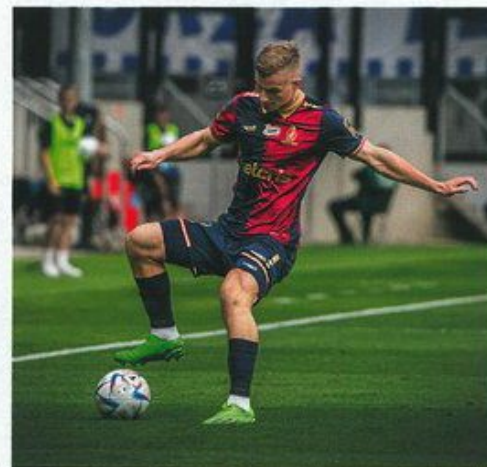
To właśnie Łęgowski jest dziś najbliższym powtórzenia sukcesu Kacpra Kozłowskiego. Utalentowany pomocnik – który na swoim koncie ma już blisko trzydzieści występów w I zespole Pogoni – z tygodnia na tydzień ugruntowuje swoją ekstraklasową pozycję. Wysoką dyspozycję oraz potencjał tkwiący z wychowanku Akademii dostrzegł również selekcjoner Czesław Michniewicz, który zdecydował się powołać dziesięcioletnia na zgrupowanie reprezentacji Polski przed meczami Ligi Narodów z Holandią oraz Walią.

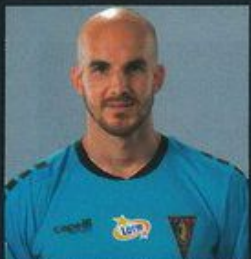
– W poprzednim sezonie Mateusz nie zawsze grał,

bo trener Runjaić rotował składem w Pogoni. Teraz jest bardziej podstawowym graczem i nieźle wygląda. Rozmawiałem z Marcinem Dorną, który go zna z młodzieżowych reprezentacji. Chcę go poznać jako człowieka. Wysoko oceniam jego umiejętności. To nie jest gotowy reprezentant. Kozłowski też nie zawsze grał w Pogoni, a pojawiał się na kadrze. Tacy młodzi piłkarze muszą się oswoić z atmosferą kadry – mówił podczas konferencji trener Michniewicz.

Na dojrzewanie do roli reprezentanta Polski trener Michniewicz nie dał jednak Łęgowskiemu zbyt wiele czasu. Po zaledwie kilku treningach, w meczu Ligi Narodów przeciwko Holandii, wychowanek Dumy Pomorza zaliczył bowiem debiut w narodowych barwach. – Jestem z niego bardzo dumny. Cała Pogoń powinna być z niego dumna. O "Łęgim" mogę bardzo długo się wypowiadać, wiele razy z nim rozmawiałem. Bardzo łatwo się z nim współpracuje, bo zawsze jest ze mną szczery, mówi z czym ma problem, przez co natychmiast mogę mu pomóc. To też bardzo sympatyczny człowiek, chętny do współpracy, zawsze uśmiechnięty – komplementuje swojego podopiecznego trener Gustafsson. Drogą wyznaczoną przez Kozłowskiego i Łęgowskiego niedługo kroczyć mogą również kolejni adepci Akademii Pogoni. Podczas sierpniowego zgrupowania reprezentacji Polski U16 błyszczał Adrian Przyborek, który na co dzień występuje na boiskach Centralnej Ligi Juniorów U19, a w ubiegłym tygodniu trenował z I zespołem Dumy Pomorza. Regularne zaproszenia na zajęcia od trenera Gustafssona otrzymuje również Konrad Magnuszewski, który w ubiegłym

sezonie przebojem wdali się do kadry U17, a w ubiegłym tygodniu wystąpił w meczu reprezentacji Polski do lat 18 w towarzyskim meczu przeciwko Szkocji. Marzenia o poważnych karierach snuć mogą również aktualni reprezentanci Polski do lat 15, którzy przed tygodniem wygrali prestiżowy turniej UEFA Development w Bośni i Hercegowinie – Maksymilian Józwiak, Kamil Baj czy Michał Osowski.





DANTE STIPICA

#1 | BRAMKARZ



MACIEJ KOWAL

#76 | BRAMKARZ



BARTOSZ KLEBANIUK

#81 | BRAMKARZ



KONSTANTINOS TRIANTAFYLOPOULOS

#73 | OBRONCA



SEBASTIAN KOWALCZYK

#27 | POMOCNIK



VAHAN BICHAKHCHYAN

#22 | POMOCNIK



ALEXANDER GORGON

#28 | POMOCNIK



JEAN CARLOS

#21 | POMOCNIK



JAKUB BARTKOWSKI

#2 | OBRONCA



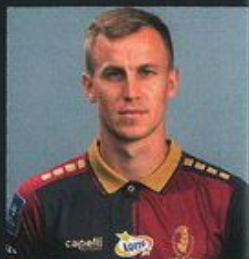
BENEDIKT ZECH

#23 | OBRONCA



MARIUSZ MALEC

#33 | OBRONCA



PAWEŁ STOLARSKI

#41 | OBRONCA



MARIUSZ FORNALCZYK

#17 | POMOCNIK



KAMIL GROSICKI

#11 | POMOCNIK



MICHAŁ KUCHARCZYK

#18 | POMOCNIK



MARCEL WĘDRYCHOWSKI

#15 | POMOCNIK



LUIS MATA

#97 | OBRONCA



LEO BORGES

#4 | OBRONCA



KAMIL DRYGAS

#14 | POMOCNIK



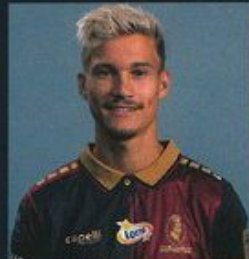
KACPER SMOLIŃSKI

#51 | POMOCNIK



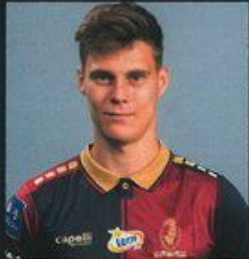
LUKA ZAHOVIĆ

#10 | NAPASTNIK



PONTUS ALMQVIST

#9 | NAPASTNIK



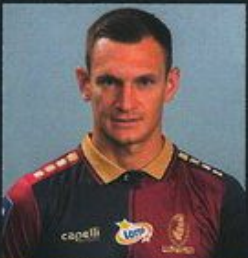
KACPER KOSTORZ

#19 | NAPASTNIK



MATEUSZ ŁĘGOWSKI

#99 | POMOCNIK



DAMIAN DĄBROWSKI

#8 | POMOCNIK



STANISŁAW WAWRZYNOWICZ

#78 | POMOCNIK



RAFAŁ KURZAWA

#7 | POMOCNIK

PORTOWCU,

W SWOIM DOMU ZACHOWUJ SIĘ JAK GOSPODARZ!



PRZED WEJŚCIEM NA STADION
MIEJ PRZYGOTOWANĄ KARTĘ KIBICA
LUB BILET



KORZYSTAJ Z POMOCY WOŁONTARIUSZY,
JEŚLI NIE WIESZ, GDZIE JEST TWOJE MIEJSCE



ZAJMUJ WYŁĄCZNIE SWOJE KRZESEŁKO



NIE STÓJ NA SCHODACH,
W PRZEJŚCIACH
I INNYCH MIEJSCACH



NIE PRZECHODŹ PRZEZ PŁOT PRZED,
W TRAKCIE I PO MECZU



NIE OGLĄDAJ MECZU NA STOJĄCO
- NIE ZASŁANIAJ INNYM,
PAMIĘTAJ RÓWNIEŻ O OSOBACH
Z NIEPEŁNOSPRAWNOŚCIAMI!



KIBICUJ KULTURALNIE,
NA STADIONIE JEST WIELE DZIECI



DAJ SIĘ USŁYSZEĆ!
WŁĄCZAJ SIĘ W KULTURALNY DOPING



BĄDŹ MIŁY I UPRZEJMY
DLA INNYCH KIBICÓW,
OGLĄDAJĄCYCH SPOTKANIE



← CATERING NA STADIONIE POGONI SZCZECIN
SPRAWDŹ MENU